

Podzielaam wypowiedzi, poglądy, opinie pomieszczone na forum Stowarzyszenia „Pokolenia” po klęsce SLD w wyborach parlamentarnych w naszym kraju w 2011r. Wiemy, że dramatycznie ubyło nam twardego elektoratu nie tylko z przyczyn biologicznych. W Częstochowie tradycyjnie od czasów PRL bardziej znanej z lewicowości niż inne regiony kraju, nie możemy pogodzić się z tym przykrym faktem. Szczególnie po zwyciężkach: referendum i wyborach prezydenckich. Jestem, jak inni wypowiadający się na forum, zwolennikiem jednoczenia szeroko rozumianej lewicy społecznej. Nie chciałbym jednak pozostać głośzącym tylko puste hasła typu „ spotykajmy się, tylko praca, praca, praca (pytam, ale jaka?), podajmy sobie ręce, otworzmy szeroko drzwi, więcej nas do pieczenia chleba itp.”.

Moim pomysłem na odbudowę SLD jest realizacja jego statutu . Chodzi o sojusz w sprawach miasta z sympatykami lewicy. Do tego potrzebny jest wymieniony przez M. Rudlickiego nowy duch, który moim zdaniem powinien wyjść od władz SLD. Nie oglądając się na centralę SLD, twórzmy w Częstochowie, jak to nazywa M. Lewandowski Platformę Samorządową. Do niej również zmierzają moje propozycje jako członka SLD, najpierw koła „Śródmieście” później koła „Weteranów” lewicy. Pisma i wnioski w tej fundamentalnej sprawie bezskutecznie kieruję do kolejnych władz SLD w mieście już od czasów Przewodniczącego R. Szczuki.

Bezspornie, to SLD w Częstochowie powinien rozpocząć wypełniać późno zgłoszone chociaż bardzo dobre, lecz niestety puste dotąd hasło budzenia energii częstochowian. Tylko jest jedno ale. Słowo Sojusz w nazwie partii nie może być słowem martwym. Nasuwa się również uwaga, iż na czele Platformy Samorządowej nie mogą jednak stawać osoby z poprzednich układów. Nowe inicjatywy, których twarzą będzie osoba z aparatu PRL zostają bowiem uznawane przez „styropian” za ratowanie masy upadłościowej. Wymownie świadczą o tym niskie sondaże SLD pod kierownictwem L. Millera.

Dla skutecznego wpływu na sympatyków lewicy niezbędne jest ich zorganizowanie. Nie wystarczą tylko głoszone apele, hasła i rozrzucone ulotki a zorganizowanie zgodne z obszarem obwodu (ów) głosowania. W obwodach rozstrzygają się losy wyborów. Pracę polityczną należy więc organizować w obwodach głosowania.

Z obwodów głosowania jak wiadomo są tworzone w mieście okręgi wyborcze złożone z kilku dzielnic administracyjnych miasta.

Nie burząc dotychczasowych struktur, obowiązków i uprawnień kół oraz Rady Miejskiej SLD, przedmiotowe grupy sympatyków lewicy staną się wartością dodaną. Podniosą mobilność elektoratu lewicowego oraz przyczynią się, co nie jest bez znaczenia, do zwiększenia jego potencjału programowego. Oddzielną sprawą jest ustalenie np. regulaminu działania grup. W tym przyznanie uprawnień do zgłaszania kandydatów na radnych miejskich i do rad dzielnic. Uchroni to od tworzenia list wyborczych z „łapanki”. (niewielu chce być na liście poza „jedyneką”). Dla większości elektoratu listy lewicy nie będą już anonimowe. Zdecydowana większość może mieć bliskiego, znanego kandydata. Inicjatywa taka jest bezcenna w przypadku okręgów jednomandatowych, do których chyba wcześniej niż później dojdzie. Wystąpi również duża szansa opanowania przez lewicowy elektorat Rad Dzielnic obecnie w większości zdominowanych przez elektorat parafialny, będący obecnie w przybliżeniu odpowiednikiem proponowanych grup.

Jest odpowiednia baza.

Trzonem grup powinni stać się zgodnie z miejscem zamieszkania aktualni i byli członkowie SLD, UP, Stowarzyszeń „Pokolenia”, „Ordynacka”, OPZZ, młodzieżówek socjaldemokratycznych oraz pozostałych organizacji o korzeniach wywodzących się z lewicy. Sympatyków trzeba szukać wśród pracowników najemnych, bezrobotnych, młodzieży, emerytów, rencistów i wszystkich, którzy czują się wykluczeni.

Następnie pod nadzorem i kontrolą SLD trzeba wybrać lub powołać prężne kierownictwa grup, kierownictwa dzielnic, okręgów oraz miejskie kierownictwo sympatyków lewicy. O kilkaset osób wówczas zwiększy się ilość aktywu funkcyjnego, który stanie się widoczny, i zacznie przyciągać bliski, sąsiedzki elektorat. Można oczekiwać, że liczebność grup może rosnąć zgodnie z zasadą kuli śnieżowej. Spodziewać się również należy szansy do zmniejszenia powstałej dużej luki pokoleniowej na lewicy. Do takiego działania niezbędna jednak jest nowa jakość myślenia i praca organiczna, nie na skrótory oraz porozumienie jeszcze głębsze niż z SDRP w dekadzie lat 90- tych.

Różnić się bowiem można i trzeba wewnątrz tej samej opcji. Natomiast w działaniu potrzebna jest jedność. Powrócić należy do częstochowskiego „okrągłego stołu” lewicy. Jednak na równych prawach. Lewica całkowicie przejdzie na margines polityki jeśli nadal będą równi i równiejsi, będzie szerzyć się secesja, tworzenie oddzielnych komitetów i list wyborczych, pozbywanie się autorytetów przy „krótkiej ławce”, tworzenie z działaczy partyjnych choinek funkcyjnych, pozostawianie partii przysłowiowym Dyduchom a na niższych szczeblach nie wiadomo nawet komu, i w konsekwencji biurokratyczna weryfikacja członków. Oto niektóre z przyczyn sprawowania przez prawicę władzy kolejną trzecią kadencję parlamentarną. Prawicę podzieloną, w Europie dodatkowo na kolanach, w RP natomiast trzymającą dzielnie władzę.

Na tej glebie wyrósł Ruch Palikota. Uwzględniając wszystkie zgłaszane obawy, uważam, że bez porozumienia z Palikotem o sukcesy lewicy będzie jeszcze dużo trudniej, staną się one wręcz niemożliwe. Zaś tworzenie nowego lewicowego bytu tym bardziej nie ma racji bytu.

Przejęcie władzy w kraju przez lewicę oraz utrzymanie się na stołku w Częstochowie obecnego Prezydenta jest mało realne bez w/w radykalnych działań organizacyjnych, zmiany zasad, form, metod i stylu pracy partyjnej, które wzbogacą anachroniczne działania w obecnych opanowanych bezwładem strukturach SLD. Jeśli natomiast przeważą w kraju sytuacja rewolucyjna jak wieszczą się nie tylko na naszym forum „nie daj boże” dla lewicy i prawicy. Sugeruję więc poważniej niż dotąd podejść władzom lewicowych bytów, szczególnie SLD, do realizacji tej inicjatywy niestety wymagającej, lecz do wykonania pracy. Dalsze chodzenie na łatwiznę przyniesie opłakane skutki. Deklaruję pomoc młodszym kolegom i koleżankom.

**Pozdrawiam emerytów w 67 rocznicę wyzwolenia Częstochowy z pod okupacji hitlerowskiej. Emerytura to nie wyrok.**

Eugeniusz Marchewka emeryt, szeregowy członek kół: Stowarzyszenia „Pokolenia” oraz Weteranów Lewicy.